



# Przewodnik Strażacki

Organ Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji w Cz. Cieszynie.

Kwartalnik poświęcony sprawom pożarnictwa i służbie samarytańskiej.

Adres Redakcji: Olbrachcice, poczta Stonawa.

Adres Administracji: Cz. Cieszyn, Fabryczna 13.

MF 158

332  
11  
CZ  
12 (1930)

Prenumerata całoroczna 2,50 Kč

Czeski Cieszyn, w lipcu 1930.

Pojedynczy numer 75 h.



## U progu nowej pracy.

Na Walnem Zgromadzeniu Związku Polskich Straży Pożarnych, odbytem dnia 1 czerwca b. r. w Końskiej, powiedziałem przy zakończeniu, iż z nowym rokiem wступujemy w nowy okres pracy, planów, marzeń i nadziei. Tak jest bezsprzecznie, czego dowodem i ta okoliczność, że po długich rozważaniach nareszcie przystąpiliśmy do wydawania własnej gazetki naszego Związku. Dotychczas pobierały nasze OSP. gazetę, wydawaną przez „Zemską Hasičską Jednotę Slezską“, „Radny a Pokyny“, przeobrażone później na „Slezsky Vestnik Hasičsky“, gdzie mogliśmy w naszym języku pisać artykuły. Było to dla nas korzystne, a jednak bardzo mało z tego prawa korzystaliśmy. Przyczyną tego był brak pracowników-korespondentów. Członkowie nasi stale się jednak domagali na zgromadzeniach wydawania własnej gazetki. To niestety nie jest tak łatwym. Po uchyleniu jednakowoż różnych trudności, a przede wszystkim, kiedy się zgłosili ochotnicy do redagowania gazety, przystąpiliśmy do wydawania tejże, a dzisiaj puszczamy numer pierwszy w świat. Spełniając życzenia naszych członków, których liczba w 54 strażach wynosi 2.257, wyrażamy nadzieję, iż chętnie przyjmować będą naszą gazetkę, że ta gazetka znajdzie przystęp nie tylko do naszych członków, ale również do domów naszych górników, hutników i rolników, którzy do naszej organizacji odnoszą się życzliwie. Potrzebę istnienia ochotniczych straży pożarnych w dzisiejszych czasach chyba nikt nie kwestionuje; lecz to nie wystarczy. Niechaj ludność okaże swoją życzliwość do Straży przez abonowanie naszego pisma i przez rozpowszechnianie go. Przez gazetę chcemy zachować stały kontakt z naszymi członkami, powiadamiać ich o różnych zdarzeniach w naszym Związku, dalej chcemy przez gazetkę dostarczyć naszym członkom tych wiadomości, które potrzebne są dla każdego strażaka z zakresu ćwiczeń ze sikawką, musztry, z zakresu techniki pożarniczej, ustawodawstwa i t. p. Jesteśmy sobie świadomi, że jako ludzie jesteśmy niedoskonałymi i dlatego dzieło nasze doskonałym być nie może, chcemy jednak pra-

cować nad udoskonaleniem wszystkich naszych poczynań, a okoliczność, że rośniemy w siłę, a kółko naszych pracowników się pomnaża, napawa nas nadzieją, że pismo nasze stać się będzie mogło — czem powinno być — łącznikiem naszej wielkiej rodziny strażackiej wyrazem naszych wspólnych dążeń na polu pożarnictwa. Przewodnik Strażacki jest organem Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji; praca nad redagowaniem tej gazetki nie może być przerwana na jednostki, ale wszystkie stráže muszą wziąć na siebie obowiązek pisywania korespondencji do tej naszej gazetki, gdyż tylko przy wspólnym wysiłku zdołamy wszystkie nasze cele jak najlepiej zrealizować. Nie śmiemy zapomnieć w tej chwili o gościnności, jakiej doznawaliśmy od Redakcji „Slezsky'go Vestnika hasičsky'go“ przez przyjmowanie naszych korespondencji, ilekroć tego żądaliśmy. Zapewniono nam bowiem w każdym numerze miejsce na artykuły, lecz z przyczyn, od Zarządu Związku niezależnych, rzadko kiedy korzystaliśmy z tej gościnności. Przystępując do wydania własnej gazety, składamy Redakcji „Sl. V. has.“ za udzieloną nam gościnność na tej drodze szczerze podziękowanie i wyrażamy nadzieję, że obie gazety, jak „Sl. Vestnik has.“, tak „Przewodnik Strażacki“, wychodzące w łonie „Zemskiej Hasičskiej Jednoty Slezskiej“, będą wspólnie pracowały w zgodzie i jednomyślności nad pogłębieniem Chrystusowej zasady: „miłuj bliźniego, jak siebie samego“, która się stała myślą przewodnią dla strażaków, a powinna być sumiennie przestrzegana przez wszystkich, gdyż jest wprost osią, na której obracać się winien cały mechanizm społeczny.

Rozsyłamy w świat pierwszy numer naszego „Przewodnika“ z wiarą i głębokim przekonaniem, że będzie on pożądanym przez wszystkich gościem, i ufamy, że wszyscy ci, którym go wysyłamy, pozostaną już naszymi abonentami, a tak wступujemy w nowy okres nadziei, ale też i pracy. Oby ta praca przyniosła obfity plon!

Rudolf Cichy.

Akc. Nr. 1179/31

275



FRANC. FRANEK, insp. pożarniczy.

## Co to jest ogień?

Celem straży pożarnej jest walka z ogniem. Chcąc z nieprzyjacielem walczyć z pomyślnym skutkiem, trzeba go najpierw poznać, czem on jest, a poznaawszy go dokładnie, możemy dopiero pomyśleć o środkach, przy pomocy których będziemy mu mogli szkodzić, którymi go będziemy niszczyli i zapewniali sobie zwycięstwo. Strażak musi więc jasno sobie zdawać sprawę z tego, czem jest ogień, żeby go mógł stosownie gasić.

Uczeni w starożytności twierdzili, że cała przyroda składa się z 4 żywiołów, czyli elementów: ziemi, powietrza, ognia i wody, które są obdarzone pewną siłą i życiem. Jako ogromne istoty żyjące mogą się żywioły stać dla człowieka niebezpieczne przez trzęsienie ziemi, wichry i huragany powietrza, wezbrane wody i pożary. Do dzisiejszego dnia mówimy, że tego rodzaju szkody są spowodowane klęskami elementarnymi, czyli żywiołowymi, chociaż pogląd na wspomniane żywioły wskutek postępu nauki chemii uległ zasadniczej zmianie.

Dzisiejsi chemicy dowodzą, że całą otaczającą nas przyrodę i ciało nasze można rozłożyć na kilkadziesiąt pierwiastków, których przy obecnym stanie nauki już dalej rozkładać nie można. Wszystko, co podpada pod nasze zmysły, jest albo pierwiastkiem chemicznym, albo ścisłym połączeniem pierwiastków, czyli związkiem chemicznym, albo wreszcie lekką tylko mieszaniną. Otaczające nas powietrze jest mieszaniną dwóch pierwiastków: tlenu i azotu, przyczem azotu jest w powietrzu 4 razy więcej niż tlenu. Oprócz tych dwóch pierwiastków są jeszcze w powietrzu inne niewielkie domieszki. Woda składa się z tlenu i wodoru. Ciała organiczne, t. j. części ciała ludzkiego, zwierzęcego i roślinnego oprócz tlenu, wodoru i azotu, dużo węgla i innych pierwiastków. Najwięcej czystego węgla chemicznego znajduje się w węglu kamiennym, węglu drzewnym i w sadzy. Chemicznie czystym węglem jest czarny grafit, służący do wyrobu ołówków i proszku do czyszczenia pieców żelaznych oraz przezroczysty drogi kamień diament. Węgiel, tlen, wodór, azot, żelazo, miedź, złoto, srebro i inne są pierwiastkami chemicznymi.

Żelazo pod wpływem wody i powietrza łączy się z ich tlenem i wodorem na wodorotlenek żelaza, który zwiemy pospolicie rdzą. Ciała organiczne przy pomocy drobnych ustrojów czyli bakteryj i przy dostępie powietrza gniją, t. j. zamieniają się na ciała płynne i cuchnące gazy. Drewno i tkaniny przy współudziale powietrza ulegają powolnemu rozkładowi, kruszeją i rozpadają się w proch: próchnieją, czyli butwieją. Rdzewienie żelaza, gnicie i butwienie ciał organicznych to są zjawiska chemiczne, które są możliwe przy dostępie powietrza.

Przy chemicznym łączeniu się niektórych ciał pojawia się znaczna ilość ciepła. Jeżeli przy tem wytwarzają się gazy silno ogrzane, to wtedy powstaje zjawisko, zwane gorenieniem. Najzwyklejszym objawem gorenienia jest palenie się w powietrzu ciał roślinnych drzewa i węgla, przyczem pierwiastki tych ciał, głównie węgiel i wodór oraz i związku różne węglowodory łączą się z tlenem powietrza, tworząc płomień. Mniejsza lub większa jasność płomienia i barwa jego zależą od natury

ciał palących się i od domieszek rozżarzonego pyłu, unoszącego się w płomieniu.

Jeżeli dostęp powietrza nie jest dostateczny, to spalanie jest niezupełne. Wtedy oprócz płomienia powstaje dym, t. j. mieszanina gazów, pary wodnej i cząstek węgla, który, wydzielając się z dymu, tworzy sadzę.

Ażby palenie mogło się rozpocząć, trzeba ciało, przeznaczone do spalania do pewnego stopnia ogrzać, np. przez podpalenie, zapalenie zapalkami. Na tem polega rozniecanie ognia. Dalsze palenie samo już sobie dostarcza ciepła do ukończenia procesu.

Widzimy więc, że gorenienie, podobnie jak rdzewienie, gnicie i butwienie, jest procesem chemicznym, który może nastąpić w zwykłych warunkach przy wolnym dostępie powietrza i przy dostarczeniu przynajmniej na początku odpowiedniej ilości ciepła.

Poznaawszy warunki powstawania ognia, możemy się zastanowić nad sposobem jego gaszenia. Żeby ogień stłumić, trzeba go pozbawić warunków, potrzebnych do jego powstania: zatamować dostęp powietrza i oziębować palące się ciało niżej jego temperatury zapalania się. Można to uskutecznić jedynie ciałami, które nie łączą się z tlenem powietrza, które są ciałami niepalnymi. Ciała, służące do gaszenia ognia, nazwano środkami gaśniczymi.

Najpospolitszym środkiem gaśniczym jest woda. Ona nie zapala się, chłodzi palący się przedmiot, docieka do wszelkich szpar i nierówności, ale ma tę niewygodę, że w gorącu zamienia się w parę i uchodzi, nie tamując dostępu powietrza. Żeby i to przy pomocy wody nastąpiło, musimy jej dostarczyć we większej ilości z pewną siłą i ciągle aż do ukończenia gaszenia. Jest to możliwe przy użyciu sikawki.

Ponieważ do gaszenia używa się najczęściej wody, utarło się u wielu przekonanie, że gasić i zalewać ogień wodą jest jedną i to samo. O mylności tego zdania może nas pouczyć następujący przykład:

Jeżeli na rozlaną i płonącą naftę lub spirytus nalejemy wody, to ona jako cięższa utonie, a na jej powierzchni dalej pozostanie paląca się ciecz, którą wylana woda jeszcze dalej rozniesie i ogień rozszerzy. Taki ogień można stłumić tylko przez zatamowanie dostępu powietrza, t. j. przez nakrycia, zasypanie popiołem, piaskiem i t. p. — Zdarza się, że osoba, idąc na zabawę wieczorem, naciąga brudne rękawiczki i czyści je benzyną przy świetle lampy naftowej lub świecy. Benzyna zapala się na rękach i w naczyniu. Zalać ogień wodą znaczyłoby tyle, co oddać budynek na pastwę płomieni, a nierozważną osobę skazać na śmierć przez spalanie. Można tu stosować tylko odcięcie dopływu powietrza przez otoczenie rąk szmatami i przykrycie naczynia z benzyną.

Każdy człowiek, a przedewszystkiem strażak powinien wiedzieć, że gasić ogień to znaczy:

1. odciąć dostęp powietrza,
2. oziębować palący się przedmiot i
3. zbić płomień,

co nie zawsze da się uskutecznić wodą.



## O karność strażacką.

„Wiadomości Związkowe“ Nr. 4, jako Organ Urzędowy Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych, umieściły artykuł p. Matusiaka pod tytułem: „O karność strażacką“. Ze względu na bogatą i doniosłą treść artykułu umieszczamy go w całości:

Siłą każdej korporacji jest nietylko wynik prac dokonanych, ile karność członków. Dobrą karnością korporacyjną nazywamy pełne podporządkowanie się przepisom przyjętym, statutom, czy regulaminom, posłuch władzom związkowym, wybranym przez członków, czy też ustanowionym przez władze państwowe. Gdzie tego posłuchu niema, tam o karności związkowej, o należytem funkcjonowaniu aparatu korporacyjnego mowy być nie może.

Dużo członków jakiejś organizacji, szczególnie ambitnych, nadętych, bardzo często o pustych głowach, wyobraża sobie, iż wartość swoją okaże publicznie przez to, że nie stosuje się zupełnie lub bardzo niechętnie do obowiązujących statutów do wydanych rozkazów. To samo dotyczy się tych, którzy okazują publicznie, że rozkazy władz korporacyjnych sobie lekceważą.

Członkowie ci nie widzą, że społeczeństwo odnosi się do nich tak samo lekceważąco, że lekceważy sobie całą organizację. Tacy nadęci członkowie są nieszczęściem związków, są plamą na honorze korporacyjnym.

Członkowie tacy powinni być jak najprędzej z korporacji usunięci.

Drugi obraz niekarności korporacyjnej, to członkowie wiecznie niezadowoleni. Wszystkiego im za mało, wszystko nie jest według ich życzeń, oni wszystko chcieliby przewrócić, zmienić. Nie wiedzą tylko, jak się do tego zabrać, nie umieją wypowiedzieć swych poglądów, ani też nie potrafią tych poglądów w życie wprowadzić.

Tacy członkowie wśród członków innych czują się nieswojsko, siedzą cicho, kiwają głowami, podnoszą palce do góry, na zgromadzeniach nie wypowiedzą się ani za, ani przeciw, ale za to wobec obcych — tam dopiero grzmia piorunami, błyskawice sypią się im z oczu, w godzinie zreformują cały Związek, oni pokażą co potrafią. Pierwszym ich krokiem będzie napędzenie prezesa, czy naczelnika, napędzenie całego zarządu, bo to ludzie nieudolni, bez czci, mający cele osobiste na oku i t. p.

Trzeci typ ludzi, wprowadzających niekarność, to intryganci.

Normalny rozwój związku takiemu osobnikowi spokoju nie daje. Intrygant w zasadzie jest człowiekiem niezdolnym do pracy pozytywnej, a ponieważ fałszywa ambicja pcha go do zwrócenia na siebie uwagi, stąd jedyną drogą dla niego, to podkopywanie wszystkiego i wszystkich, wieczne oczernianie osób, wzniesionych nieco wyżej od niego lub stojących w drodze jego ambitnemu i rozbijającemu kierunkowi pracy.

To, co wspominałem o pojedynczych osobach, dotyczy także Związki podporządkowane. Każda większa korporacja posiada także niższe związki, podobne do wyżej opisanych członków.

Jak pojedynczy człowiek, także związek pojedynczy, uważa się za pierwszy między wszystkimi, a ponieważ nim w zasadzie nie jest, stąd niezadowolenie, lekceważenie wyższej organizacji, a wkońcu intryga.

Jeżeli takie obrazy niekarności niedopuszczalne są w zwykłych obywatelskich organizacjach, to cóż do-

piero mówić o Strażach pożarnych, organizacji, opartej na systemie wojskowym, która nazewnątrż wpada w oko swym jednolitym mundurem i bezwzględny wykonywaniem krótkich rozkazów swych komendantów.

Mundur jest albo ozdobą, albo plamą naszej organizacji strażackiej.

Ozdobą wtenczas, jeżeli strażak i całe związki wykazują należytą dyscyplinę, wykazują, że chcą wysoko cenić tych, których postawili sobie na czele i tem samem zmuszają niejako społeczeństwo do respektowania władz strażackich, całego związku i tem samem każdego strażaka — inaczej mundur nasz jest czarną plamą na naszej korporacji. Strażak pijany, strażak, wyrażający się ujemnie o swych władzach, oczerniający te władze, strażak, uchylający się od wypełnienia ciężącego na nim obowiązku, to zakala tego związku, to osobnik, który powinien być jak najprędzej usunięty.

To samo odnosi się do podobnych Straży.

Kto ma starać się o usunięcie niegodnych jednostek, czy też nawet całych Straży pożarnych?

Muszą to robić ci wszyscy, którym honor strażaka i honor całej naszej korporacji strażackiej leży na sercu. Niech nikt nie usuwa się od tego obowiązku, bo jednakowo drogim musi nam być honor strażaka i honor całego Związku.

Kto z naszej korporacji jest niezadowolony, a nie umie podać sposobu naprawienia jej, niech ją opuszcza, gdyż inaczej sami go usuniemy i dopiero w tak oczyszczonym zespole będziemy mogli z całym spokojem głosić nasze piękne i szczytne hasło strażackie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!“

Matusiak.

## Kasa Pośmiertna.

Kasa Pośmiertna, to instytucja, o której ze zasady nie lubi się mówić, ponieważ trochę zalatuje śmiercią, — a ze śmiercią, to każdy raczej „pozdaleku“. Jeżeli mimo to o Kasie Pośmiertnej umieszczamy artykuł i to zaraz w pierwszym numerze naszej gazety, to chcemy tem zadokumentować, że Kasa Pośmiertna leży nam bardzo na sercu i że każdy strażak, w swoim własnym i swojej rodziny interesie, powinien się z tą instytucją jak najlepiej zapoznać.

Co to jest Kasa Pośmiertna i do czego zdąża, to określa ściśle regulamin. Regulamin można za darmo nabyć u miejscowego skarbnika Kasy Pośmiertnej, więc go tu objaśniać nie będziemy. Zadaniem dzisiejszego artykułu jest: 1. wykazać korzyści, płynące z Kasy Pośmiertnej dla strażaka, względnie jego rodziny; 2. wykazać, że Kasa Pośmiertna jest najtańszem ubezpieczeniem na wypadek śmierci i 3. rozprószyć uprzedzenia, jakie dotąd jeszcze tu i ówdzie względem Kasy Pośmiertnej pokutują.

Co daje Kasa Pośmiertna swoim członkom, wyjaśnią najlepiej suche cyfry. Wyplacono: w roku 1924 za 10 wypadków 14.257 Kcz 50 h. W roku 1925 za 8 wypadków 13.524 Kcz; w roku 1926 za 4 wypadki 7.551 Kcz 50 h; w 1927 za 15 wypadków 27.286 Kcz; w 1928 r. za 17 wypadków 47.482 Kcz; w 1929 za 20 wypadków 60.130 Kcz, a w roku bieżącym za 10 wypadków 30.670 Kcz. Razem wypłaciła kasa pośmiertna za swoich zmarłych członków 200.901 Kcz, w przeciągu 6 lat. Czy to nie pokaźna sumka? Przeciętnie wypada za jeden wypadek 2391 Kcz, chociaż dzisiaj Kasa Po-



śmiertna płaci od wypadku przeszło 3000 Kcz. A teraz zastanówmy się nad inną sprawą. Rozchorował się strażak, poleżał kilka tygodni, no i nieszczęście chciało, rozstał się z tym światem. Choroba zjadła wszystkie uciulane grosze, a tu potrzeba sprawić jakąś trumnę, trzeba nieboszczyka ubrać do trumny, trzeba wdowie i dzieciom jakieś ubranie, trzeba zamówić księdza, zapłacić organistę, dzwoniacza, kopidoła, kościelnego, trzeba ugościć krewnych, no i poczęstować pogrzebników. To wszystko, skromnie liczywszy, kosztuje kilkanaście set koron, których najczęściej osoba, zarządzająca pogrzeb, nie posiada. Zdarzyły się wypadki, że rodziny zmarłych strażaków zwracały się do poszczególnych Straży z prośbą o pochowanie na koszt Straży nieboszczyka, a to z tej prostej przyczyny, że rodzina zmarłego nie była w stanie zakupić nawet najskromniejszej trumny, celem pogrzebania zmarłego. Czy w takim wypadku zapomoga 2—3000 Kcz nie jest prawdziwym dobrodziejstwem dla pozostałych? A z pewnością ojcowi rodziny lżej się żegnać z tym światem, jeżeli wie, że rodzina otrzyma zasilek i przynajmniej te najpotrzebniejsze wydatki będzie miała czem opędzić! Jak zaś smutno musi być takiemu, który widzi, że bieda ciśnie się wszystkimi szparami, a dzięki jego niedbalstwu, rozgości się po jego śmierci w rodzinie na dobre! Z porównania tych dwóch wypadków chyba każdy wynioskuje, czy i jakie korzyści daje Kasa Pośmiertna.

Nie przeczę, kasa pośmiertna daje dużo korzyści — powie niejeden — ale to moc kosztuje. Rozpatrzmy tę sprawę! Za 6 lat istnienia Kasy Pośmiertnej zmarło 84 członków. Ośmdziesiąt czterech! ale to ogromna liczba! A to się już też ci członkowie z pewnością napłacili, napłacili! Policzmy! 84 wypadki śmierci po 2 Kcz, czyni 168 Kcz; 6 razy wkładka roczna po 2 Kcz, czyni 12 Kcz; 1 raz wpisowi i wkładka trzykrotna czyni 5 Kcz i 6 Kcz, t. j. 11 Kcz. Razem więc wpłacił członek, należący od założenia do Kasy Pośmiertnej, a więc za całe 6 lat 191 Kcz, czyli przeciętnie niecałe 34 Kcz rocznie, razem z wpisowem. Proszę teraz wymienić jakie towarzystwo ubezpieczeniowe, któreby za roczną premję 34 Kcz wypłacało 3000 Kcz na wypadek śmierci ubezpieczonego, a to bez względu na wiek i bez oględzin lekarskich! Jeżeli dokładnie obliczymy, to wypadka, że miesięcznie płacono przez minione 6 lat do Kasy Pośmiertnej po 2 Kcz 65 halerzy, czyli inaczej: należenie do Kasy Pośmiertnej kosztuje miesięcznie mniej niż 9 egipskich papierosów! I czy można tu mówić, że należenie do Kasy Pośmiertnej moc kosztuje?

Przyznaję: Kasa Pośmiertna daje korzyści, jest tanią, ale mnie jej jeszcze nie potrzeba! Ja liczę dopiero dwadzieścia i kilka lat, po co mnie należeć do kasy pośmiertnej? Ja mam czas przystąpić, jak mi będzie lat czterdzieści, pięćdziesiąt... Zgoda, bracie, — ale czyś ze śmiercią spisał cyrograf, że ci bezwarunkowo tak długo żyć pozwoli? Przejrzyjmy listę zmarłych członków i porównajmy ich wiek! Z 84 umarłych członków liczyło: do 30 lat życia 11; do 40 lat życia 19; do 50 lat 18; do 60 lat 22; ponad 60 lat 14. Z statystyki tej wynika jasno, że śmierć nie przebierała. Zabierała prawie że w równej liczbie tak najstarszych, jak i najmłodszych. A więc poleganie się na czas późniejszy, pomijając już wyższe opłaty wpisowe, jest co najmniej ryzykownem. A czy w razie śmierci kawalera starym rodzicom nie przyda się kilka groszy? Z pewnością je przyjmą i z wdzięcznością będą wspominać syna, który przez należenie do kasy pośmiertnej ujął im trosk i kłopotów, których im nielitościwy los i tak nie szczędził.

Poco mi należeć do Kasy Pośmiertnej — ja z zapomogi i tak już korzystać nie będę! Słuchaj, bracie! Sułtan Harum al Raszyd spotkał raz w czasie przejażdżki zgrzybiałego staruszka, który sadził drzewka owocowe. Zdziwiony sułtan wstrzymał konia i pyta chłopca, dlaczego się podjął tak mozolnej i niewdzięcznej pracy — przecież owoców tych drzewek on prawdopodobnie nietylko jeść, ale nawet oglądać nie będzie. Wiem o tem, odpowiedział chłopiec, ja też te drzewka sadzę nie dla siebie, lecz dla moich dzieci i mojej rodziny. I my z zapomogi pośmiertnej osobistej korzyści nie odniesiemy, ale korzystać z niej będą nasze rodziny, a to chyba powinno być dostatecznym bodźcem do tego, aby każdy strażak przystąpił za członka Kasy Pośmiertnej. Jeżeli zaś wszyscy przystąpimy za członków, wtedy się liczba członków kasy podwoi, a wtedy też Związek z ochotą obniży wkładkę pośmiertną z 2 Kcz na 1 Kcz, a pośmiertne mimo to będzie wynosiło przeszło 3000 Kcz.

## Protokół

Walnego Zgromadzenia Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji, odbytego w dniu 1 czerwca 1930 roku w Końskiej.

Obecnych było 54 straży pożarnych, zastąpionych swymi delegatami, oprócz tego byli jako goście delegaci Cieszyńskiego Związku Pożarniczego z Polski i członkowie Zastępstwa Gminnego z Końskiej.

Przewodniczący p. Rudolf Cichy, prezes Związku.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Przyjęcie protokołu ostatniego Walnego Zebrania. 3. Przedstawienie historii straży końszczyńskiej. 4. Sprawozdanie z czynności. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7. Preliminarz na rok 1930. 8. Zmiana statutu. 9. Oznaczenie miejsc przyszłych zebrań. 10. Wolne wnioski i życzenia.

9-te zrzędu Walne Zebranie Związku zagaił prezes R. Cichy. Wita miłych gości z Polski, członków Zastępstwa Gminnego z Końskiej i zacnych druhow delegatów.

Cieszyński Związek pożarniczy daje nam stałe dowody, że istnieje pomiędzy nami łączność duchowa — on jest źródłem, z którego czerpiemy hart siły i ducha, aby nas utwierdzić w ciężkiej i żmudnej pracy.

Zastępstwo Gminne z Końskiej przez swoje zjawienie się okazuje nam swoją sympatję i zrozumienie dla naszych spraw. Zaś druhowie delegaci zbierają się rok-rocznie u tego ogniska, by wysłuchać naszych sprawozdań i z nowym impulsem i z nową energją zabrać się do dalszej pracy. Dzień Walnego Zgromadzenia jest dla wszystkich Straży wielkim świętem, gdyż zdawamy sobie sprawozdanie z całorocznej naszej działalności. Pociuszającym objawem jest u naszego Związku to, że wzmacniamy się nietylko jakościowo, lecz i ilościowo. Udoskonalamy z dnia na dzień sprawność naszych przyborów, co jest również pociuszającym objawem i co nas napawa tą nadzieją, że w pracy tej na polu pożarnictwa nie staniemy, lecz pójdziemy dalej naprzód.

W dalszym ciągu składa życzenia straży końszczyńskiej z okazji 25-letniego jubileuszu i p. inspektorowi Karolowi Buzkowi, prezesowi straży miejscowej, za dotychczasową pracę, prosząc go, by i nadal wytrwał na tem stanowisku.

Imieniem straży miejscowej dziękuje insp. Buzek wszystkim delegatom, że tak licznie w Końskiej się



zebrali i wita ich jak najserdeczniej. Donosi zebrany dalej, iż prezes Jednoty p. R. Gudrich z powodów od niego niezależnych na Walne nasze stawić się nie mógł, lecz przysłał swoje życzenia. Za Związek Pożarniczy z Polski przemówił druha Pacuła. Zaznacza on, iż na naszym Walnym Zgromadzeniu czuje się każdorazowo jakby na nowo odrodzonym, podziwia hart ducha w nas, mimo, że nie jesteśmy we wolnej, odrodzonej, własnej ojczyźnie. Przynosi również pozdrowienia od Państwowego Związku Pożarniczego w Warszawie.

Za Zastępstwo Gminne w Końskiej przemówił p. Płoszek, w nieobecności naczelnika gminy p. J. Kuboka, który z powodu ważnych zajęć rodzinnych nie mógł się osobiście stawić na nasze Walne Zebranie.

Sekretarz odczytał protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęli delegaci bez zmian do zatwierdzającej wiadomości. Druha Mikuła z Suchej Górnej żąda, by w przyszłości podano protokół wszystkim członkom (nietylko delegatom) do wiadomości. Uchwalono ogłosić go drukiem w „Przewodniku Strażackim“.

Bardzo treściwie i nader zajmująco przedstawił następnie sekretarz miejsc. straży historię straży końszczyńskiej, podnosząc trudności i szykany ze strony ówczesnego insp. Mattera z powodu zaprowadzenia polskiej komendy.

Sprawozdanie z czynności za rok 1929 wygłosił sekretarz Związku. W dyskusji, która się nad niem rozwinęła, zapytuje druha Koźdoń, co robić z „Has. Vestnikiem“, wobec wydawania naszej gazety.

Prezes Cichy radzi pozostawić go, gdyż jest to organ Jednoty, a my jesteśmy jej członkiem.

Insp. Głombek zdaje sprawozdanie z lustracji w Hasięskich zawodach w Czechach na Hanie, podnosząc zalety tej fabryki i polecając jej wyroby jako pierwszorzędne, co potwierdza również druha Mackowski z Suchej Górnej.

Sprawozdanie sekretarza przyjęto jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie kasowe przedstawił zebrany druha skarbnik J. Ofiok. Było ono krótkie, lecz pomyślne, gdyż rachunki zakończono gotówką we wysokości 2.943 Kcz 55 h.

Imieniem komisji rewizyjnej referował druha P. Rakowski z Gnojnika. Tenże dziękuje skarbnikowi za wzorowe i skrupulatne prowadzenie agend kasjerskich Związku, wnosząc, by zebrani udzielili Zarządowi i skarbnikowi absolutorjum, co wszyscy uczynili przez wstanie z miejsc.

Walne zebranie uchwaliło na wniosek Zarządu pozostawić wysokość wkładki na przyszły rok w tej samej wysokości, t. j. 2.50 Kcz od członka.

W dalszym ciągu przedstawił J. Ofiok zebrany preliminarz na 1930 r., który również przyjęto bez zmian.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: J. Pawlika z Łąka, Rakowskiego z Gnojnika i J. Raszkę, kier. szkoły z Nydku. Zastępcami wybrano pp. Steca z Końskiej-Osówki i J. Świerczka z Łyżbic.

Zmiana statutu. W tej sprawie referował druha Ofiok. Donosi on zebrany, iż statut jest gotowy, lecz Zarząd wskutek różnorodności zdań i wskutek krótkiego czasu nie był w stanie całego dokładnie przejść i omówić. Przeprasza Walne Zebranie, żeby tego nie wzięło za złe, że Zarząd nie może dziś przedstawić def. statutu, gdyż lepiej się gruntownie zastanowić, niż coś w pośpiechu zrobić, czego mógłibyśmy w przyszłości

żałować. Przedstawia zebrany, jak i co Zarząd planuje w sprawie podziału Związku i proponuje, by zmianę statutu przyjęto na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, które się odbędzie w niedzielę, dnia 10 sierpnia 1930 r. w Łyżbicach, na co się Walne zgodziło. Nad wywołaniem druha Ofioka wszczęła się nader ożywiona dyskusja, w której brali udział druhowie: Kajzar z Lesznej D., Guziur z Karwiny, Biłko ze Stonawy, Prymus z Nawisia, Stec z Końskiej-Osówki i inni.

Ponieważ dyskusja przybierała coraz większe rozmiary, uchwalono na wniosek druha Cichego zakończyć na ten temat dyskusję, a delegatów zawiadomiono, iż Zarząd Związku postąpi tak, jak sobie tego strażę życzą, t. j. wszystkie strażę otrzymają odbitki statutów, pp. inspektorowie, o ile im to będzie możliwym (z powodu krótkiego czasu) zwołają drh. naczelników na wspólną naradę, Zarząd zaś zaprosi do współpracy nad zmianą statutów druhow: Guziura z Karwiny, Kajzara z D. Lesznej, Steca z Końskiej-Osówki, Biłkę ze Stonawy i Prymusa z Nawisia.

Oznaczenie miejsca przyszłych zebrań: Walne Zebranie uchwaliło odbyć przyszłe Walne Zgromadzenie Związku z okazji 10-letniego istnienia Związku w Czeskim Cieszynie, jako w siedzibie Związku.

Nadzwyczajne Walne odbędzie się w Śmiłowicach, zaś okręgowe ćwiczenie na powiat cieszyński w Żukowie Dolnym.

Wnioski i życzenia: Usprawiedliwienie druha insp. Franka, iż z powodu pogrzebu nie może przybyć na Walne Zebranie, przyjęto do wiadomości.

Delegat z Łąka zaprasza na ćwiczenie okręgowe, które się odbędzie u nich dnia 13 lipca 1930.

Delegat z Oldrzychowic zaprasza również na ćwiczenie okręgowe, które się odbędzie u nich w dniu 22 czerwca 1930.

Druha Kajzar z Lesznej domaga się, by Zarząd postarał się o deklaracje przystąpienia członków do poszczególnych straży. Przyjęto do wiadomości.

Dalej domaga się tenże mówca o odbitki komendy, którą obiecał sporządzić instruktor kursu p. R. Rakowski z Trzyńca.

Prezes zapytuje, jak sobie Walne Zgromadzenie przedstawia wydawanie naszej gazetki strażackiej, celem ustalenia liczby nakładu tejże.

Del. Guziur twierdzi i domaga się, by nasz organ każdy strażak pobierał, zaś Zarządy poszczególnych Straży mają obmyśleć środki, z którychby można pokryć nakład. Interesowano się również ceną wspomnianego kwartalnika.

Del. Końska-Kanada domaga się ujednostajnienia naszych mundurów. Prezes odpowiada, iż sprawa ta zostanie uregulowaną zmianą statutu i wydaniem regulaminu.

Zakończenie. Prezes konstatuje, iż Związek postąpił znacznie naprzód, choć nie zdołał jeszcze wszystkiego wykonać, co sobie wytknął za cel. Oświadcza solennie, iż na przyszłość pomnożymy jeszcze nasze wysiłki, by iść naprzód tempem jeszcze szybszym i śmielszym, lecz musimy ponieść ofiary. Ofiary te poniesiemy chętnie i bez szemrania, bo znamy nasz lud i jego bołaczki, bo należymy do niego i wyszliśmy z niego. Wstępujemy w nowy okres planów, marzeń i nadziei i da Bóg, że się ziszczą nasze życzenia.

Bystrzyca n. O., dnia 6. VI. 1930.

J. Lasota, sekretarz.

R. Cichy, prezes.



OD REDAKCJI. „Przewodnik Strażacki“ wychodzi w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku. Wszelkie rzeczowe artykuły, dotyczące pożarnictwa i służby samarytańskiej, sprawozdania, korespondencje, należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przewodnika Strażackiego“ w Olbrachcicach, poczta Stonawa i to najpóźniej do 10 tego każdego miesiąca wydawania. Pisać należy tylko na jednej stronie arkuszy. Rękopisów się nie zwraca.

Administracja gazetki znajduje się: Cz. Cieszyn, ul. Fabryczna 13 i tam należy się zwracać w sprawach ogłoszeń, inseratów, prenumeraty i t. p.

## KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1930 w Łyżbicach, gdzie miejscowa O. S. P. obchodzi w tym dniu swój 25-letni jubileusz i oddaje swoją sikawkę samochodową do użytku. Miejsce zebrania i porządek obrad podamy w zaproszeniu, które otrzyma każda O. S. P. na czas do wiadomości.

**Dzień Czł. Czerwonego Krzyża.** W dniu 3-go sierpnia 1930 urządził Oddział Czł. Czerwonego Krzyża w Cz. Cieszynie Dzień Czerwonego Krzyża w Cz. Cieszynie w Parku Sikory, połączony z ćwiczeniami sanitariuszów pojedynczych O. S. P. Afisze z bliższymi szczegółami przyśle do każdej Straży Czerwony Krzyż. Zarząd Związku wzywa wszystkie O. S. P. powiatu czeskokieszyńskiego i jabłonkowskiego, żeby w ten dzień wysłały do Cz. Cieszyna delegacje, a sanitariuszów koniecznie. Przesyła też bilety wstępu do rozsprzedaży w swoich gminach. Uzyskane pieniądze należy przelać wprost do Oddziału Czł. Czerwonego Krzyża w Cz. Cieszynie.

**Sprawozdanie z ćwiczenia okręgowego.** Z okazji 30-letniego istnienia O. S. P. w Łąkach nad Olzą urządzono dnia 13 lipca 1930 ćwiczenie okręgowe. W ćwiczeniu wzięły udział następujące korpusty strażackie:

1. Łąki (22), 2. Darków (22), 3. Ligota (19), 4. Stonawa (24), Kocobędz (23), 6. Raj (19), Solca (25), 8. Zawada (14), 9. Olbrachcice (20). W nawiasach jest podana ilość strażaków łącznie z dowódcą.

Przy ćwiczeniu pracowało więc: 1 inspektor, 9 dowódców korpusów, 179 strażaków, 14 koni, 1 samochód i użyto 9 ręcznych sikawek i 1620 m tłoczących węży. Trzy korpusty miały po dwa rozgałęzienia. Ćwiczenie było dokładnie obmyślane i przygotowane. Miejsce ćwiczenia w środowisku nad młynką, teren działania bardzo łatwy do obserwacji i pracy, objekty palące się i zagrożone odległe od stanowisk od 120—220 m, dokładnie wygotowane szkice, dostateczna ilość wody i pouczenie dowódców w zakresie działania ich korpusów sprawiły, że przeprowadzenie ćwiczenia poszło gładko, pięknie i sprawnie. Straże z wyznaczonych miejsc wyjazdu, zajmowały swe stanowiska w przeciągu 2 minut, a następnie rozwijały swą dalszą działalność spokojnie i dawały wodę przeciętnie na 100 m długości węży w przeciągu 1 min. 15 sekund. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Uszkodzono w jeździe jeden wóz rynsztunkowy. Ćwiczenie zwróciło licznie zgromadzonym obywatelom uwagę na rozwój i sprawność naszego pożarnictwa, które daje rękojmię, że zagrożone mienie i życie naszych bliźnich będzie na-

leżycie ratowane i że w miejscowościach, gdzie istnieją nasze straże — nie trzeba zakładać nowych — ze względów narodowościowych.

Za pracę około przygotowania ćwiczenia przez Wydział O. S. P. w Łąkach, jako też i wszystkim biorącym udział wyrażam tą drogą gorące słowa podzięk.

Głombek Jan, inspektor okręgowy.

## KORESPONDENCJE.

**Przejazd Pana Prezydenta T. G. Masaryka.** Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta T. G. Masaryka na Śląsk Cieszyński uchwaliło Prezydium Związku Polskich Straży Pożarnych wziąć czynny udział w przyjmowaniu Go w różnych centrach naszego Śląska i zorganizowano wystąpienie naszych strażaków w porozumieniu z odnośnymi czynnikami. Złożyliśmy więc razem z całą ludnością drogiej naszej śląskiej ziemi głęboki, szczery i przynależny hołd Dostojnemu Panu Prezydentowi. Imię Jego sławne i głośnie na całym świecie otoczymy teraz jeszcze większą czcią i wdzięczną pamięcią.

**Czeski Cieszyn.** W niedzielę, dnia 6 lipca 1930 roku zawiatał na nasz Śląsk Cieszyński p. prezydent T. G. Masaryk. By przyjęcie jego wypadło jak najświetniej, wyruszyły prawie że wszystkie Towarzystwa i organizacje — pomiędzy nimi i Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji. Mimo to, że przyjęcie było w Trzyńcu, Cieszynie, Frysztacie, Karwinie i Orłowej i wszędzie udział Straży Pożarnych był nader pożądanym, zjechała się do Cz. Cieszyna, jako do siedziby powiatu, największa ilość strażaków. Po ugrupowaniu się przed dworcem i zdania raportu p. prezesowi R. Cichemu wyruszył pochód w liczbie 455 członków przez miasto na stanowiska, które mu przeznaczono. Polskie straże pożarne rozciągnęły szpaler od podjazdu kolei koszycko-bog. w Alejach ulicą dworcową aż przed dom Macierzy. Imponująco wyglądał ten widok, to też jeden z wyższych urzędników powiatowych, pełniący służbę, wyraził się wobec prezesa Związku bardzo pochlebnie o wystąpieniu Związku Polskich Straży Pożarnych.

Po przyjeździe p. prezydenta na rynek przesunięto szpaler strażacki na Saską Kępę z ulicy dworcowej. Dostojnego gościa witali nasi strażacy bardzo gorąco, a okrzykiem „Niech żyje“ nie było końca.

Po odjeździe p. prezydenta rozdzielił się szpaler na małe grupki, które zdążyły każda do swej wioski rodzinnej, zadowolone, że miały sposobność oglądać i witać naszego w całym świecie znanego prezydenta.

Zaznaczyć wypada, iż niektóre Straże stawily się nader licznie, choć były z dalsza. Tak więc Wędrynia miała 33 członków, Leszna Dolna 32 czł., Końska 28 czł. i t. d., za co Zarząd Związku składa wszystkim jak najserdeczniejsze podziękowanie, iż wszystkie Straże usłuchały wezwania i tak licznie stawily się na tą rzadką uroczystość.

**Bystrzyca n. O.** W drugiej połowie lipca otrzymała straż bystrzycka nową motorową sikawkę typu górskiego. Sikawka jest umieszczona na wózku 2-kołowym. Waży 140 kg bez wózka, zaś z wózkiem 390 kg. Da się ona bardzo łatwo zdjąć z wózka i mogą ją swobodnie 2 strażacy przenieść na każde potrzebne miejsce.

Straże podgórskie, interesujące się motorówkami, powinny nie omieszkąć sposobności i obejrzeć sobie



wspomnianą sikawkę przy oddawaniu i próbie. Termin próby i oddawania poda się jeszcze do wiadomości.

**Bystrzyca n. O.** W nocy z 4 na 5 lipca 1930 r. wybuchł nagle i niespodzianie w państwowej gospodzie pożar, który rozszerzał się nader szybko wskutek długotrwałej posuchy. Sytuacja była nader zagrożona, gdyż tuż obok stał lasek, a za nim drewniany kat. kościółek, któremu groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Dzięki szybkiej i energicznej akcji straży miejscowej i sąsiednich straży z Gródka, Karpętnej i Nydku udało się po 3 godzinach ogień zlokalizować zupełnie, tak, że ocalała gospoda państwowa, zabudowania gospodarcze, a spłonęła tylko stodoła z szopką i lodownia.

**Olbrachcice.** Ochotnicza S. P. w Olbrachcicach urządza dnia 3 sierpnia b. r. na łące pod dworcem swój doroczny „Festyn strażacki“. Początek o godzinie 14. Zbiórka przy zbrojowni. Wydział robi starania, aby przyjąć P. T. Gościom pobyt na ślicznej łące i aby przysporzyć funduszu na zakupno motorowej sikawki. O jak najliczniejszy udział prosi — Wydział.

**Górna Sucha.** W pamiętny dzień przejazdu Pana Prezydenta T. G. Masaryka poświęcono nowo zaku-

pioną sikawkę motorową i samochód. Cała uroczystość miała przebieg bardzo podniosły. Po nabożeństwie zjechała w wieńce i kwiaty umajona sikawka na targowisko, gdzie dokonali aktu poświęcenia miejscowy ks. proboszcz Gazurek i ks. pastor Teper. Ojcem chrzestnym był p. dr. Larisch-Moennich, zastąpiony przez zarządcę dworu p. Ostrowskiego. Z ramienia Z. P. S. P. w Czechosłowacji przemówił inspektor okręgowy p. Jan Głombek, podnosząc zasługę Wydziału i jego łaskawych zwolenników i ofiarodawców, którzy przyczynili się do dokonania tak ważnego dzieła na polu pożarnictwa. Po odegraniu hymnu państwowego i narodowego zakończono uroczystość poświęcenia, aby po przerwie obiadowej spędzić miłe chwile na festynie. Bawiono się ochoczo. Wieczorem po godzinie 20-tej złowrogi sygnał trąbki strażackiej przerwał zabawę. Z braku ostrożności powstał pożar domu p. K. Mackowskiego, który spłonął doszczętnie. Brak wody utrudniał akcję ratunkową. Udało się jednak ogień zlokalizować, dzięki energicznej pracy. Motorowa sikawka pracowała dobrze. Jeden strażak Leon Małysz doznał przy pożarze ciężkiego pokaleczenia i odwieziono go po udzieleniu mu pierwszej pomocy do szpitala. Tak więc przeżyła O. S. P. w G. Suchej w jednym dniu wiele chwil podniosłych i gorzkich.

## Spółka Rolniczo-Handlowa ZIEMIA w Cz. Cieszynie

dostarcza pierwszorzędných sikawek  
motorowych i gaśnic.

Przed zakupnem prosimy się do niej  
zwrócić o informacje i oferty.

## Ochotnicza Straż Pożarna w Olbrachcicach

sprzeda dobrze utrzymany

## Wóz rysztunkowy

Bliższych wiadomości udzieli

**O. S. P. w Olbrachcicach, p. Stonawa.**

## Popierajcie swoje przedsiębiorstwo!

Wyrób pod nadzorem strażackich funkcjonariuszów krajowych i okręgowych.  
Zał. 1820. Najstarsze i największe fachowe przedsiębiorstwo w Cz. S. R. Zał. 1820.

## ZAKŁADY STRAŻACKIE

spółka akcyjna, dawniej R. A. Smekal.

Centrala: Čechy przy Prostějowie, telefon 1. 3.

Filje: Turč. Sv. Martin, Koszyce (Słow.), Maribor (Jugosławja)

Wyrabia i poleca bratnim strażom:

SIKAWKI samochodowe, motorowe, kombinowane, ręczne, berłówki, własnych wypróbowanych systemów.

DRABINY samochodowe, rotacyjne, mechaniczne, hakowe i przemysłowe.

UZBROJENIA strażackie, wygotowane według przepisów. WĘŻE na wysokie ciśnienie, wypróbowane, z własnej tkalni mechanicznej. — EKSTINKTERY, ZWIJADŁA, SPRZĘT OCHRONNY i SANITARNY, przyrządy do kurzu, oświetlania i sygnalizacji. — Wszystko, czego potrzebuje straż pożarna, otrzyma w pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych w

### ZAKŁADACH STRAŻACKICH.

Kosztorysy, cenniki, porady bezpłatnie i nieobowiązująco dla straży. Przed zakupnem odwiedźcie nasz zakład. Użytkownicy przeglądają, a wybierzą maszynę, najlepiej odpowiadającą Waszym warunkom. Na życzenie dajemy do dyspozycji samochód do stacji w Kostelcu lub w Prostějowie.



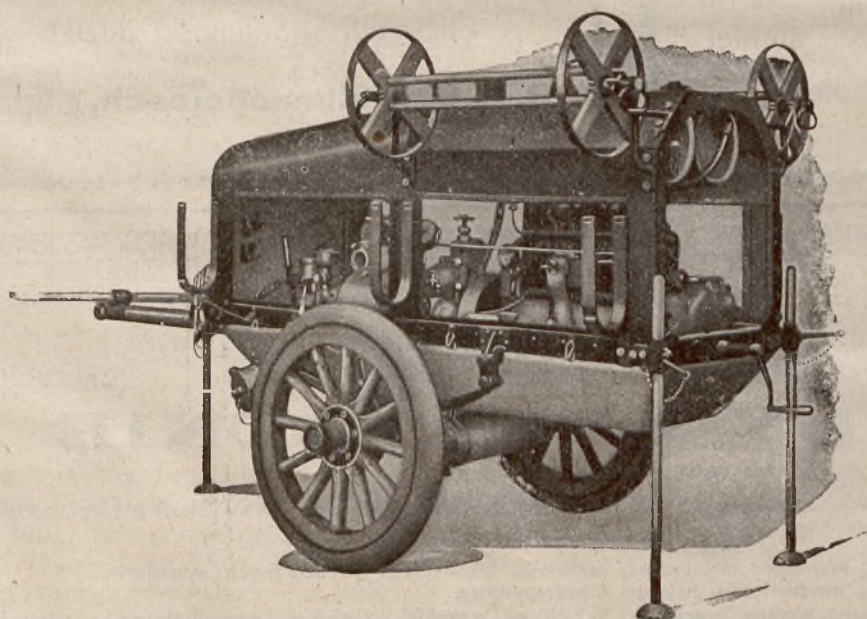
Jeżeli wstąpisz do

# KASY POŚMIERTNEJ

Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji  
i opłacasz regularnie wkładki — co wyniesie przeciętnie  
w miesiącu 2 Kcz. 65 h — to otrzyma po Twej śmierci  
rodzina

**3000 Kcz.**

Przy bardzo niskiej opłacie zapewnisz im wydatną pomoc  
w ciężkiej chwili.



*Oferty i wszelkie informacje, jako  
też wysyłanie zastępcy, bezpłatnie.*

## Ryszunki

dla Straży Pożarnych

motorowe sikawki

wężę konopne

wężę ssące

maski do kurzu i gazów

berłówki

oraz wszelkie armatury i  
przybory strażackie do-  
starcza w stwierdzonych  
najlepszych gatunkach,  
także na dogodnych wa-  
runkach spłaty, znana firma

**Dan. Reichmann**

**Mor. Ostrawa, ul. Kolejowa 13**